

Sygn. akt VI ACa 850/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 lutego 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA Ryszard Sarnowicz

Sędziowie: SA Krzysztof Tucharz

SO del. Grzegorz Tyliński (spr.)

Protokolant: Patryk Pałka

po rozpoznaniu w dniu 22 lutego 2019 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa J. M. (1)

przeciwko (...) sp. z o.o. z siedzibą w miejscowości Ł.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 27 lipca 2018 r., sygn. akt III C 707/15

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten tylko sposób, że płatność zasądzonej tam kwoty nastąpi za jednoczesnym zwrotem pozwanemu konia E.;

II. oddala apelację pozwanej w pozostałej części;

I. oddala apelację powódki;

III. zasądza od pozwanego (...) sp. z o.o. z siedzibą w miejscowości Ł. na rzecz powódki J. M. (1) kwotę 1350 zł (jeden tysiąc trzysta pięćdziesiąt złotych) tytułem częściowego zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VI ACa 850/18

UZASADNIENIE

Powódka J. M. (1) pozwem złożonym w dniu 25 lutego 2015 roku wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w miejscowości Ł. kwoty 108 680 zł, stanowiącej równowartość ceny sprzedaży konia będącego przedmiotem zawartej przez strony umowy, oraz kwoty 3 300 zł, która stanowiła koszty utrzymania konia – tytułem obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przez pozwaną w okresie od sierpnia 2014 roku do lutego 2015 roku – łącznie kwoty 111 980 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25 lutego 2015 roku do dnia zapłaty. Ponadto, powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej zwrotu kosztów procesowych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Pozwana (...) sp. z o.o. z siedzibą w miejscowości Ł. wniosła o oddalenie powództwa w całości.

W dniu 20 kwietnia 2017 roku J. M. (1) rozszerzyła powództwo o kwotę 30 000 zł tytułem obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przez pozwaną w okresie od marca 2015 roku do kwietnia 2017 roku polegającej na konieczności utrzymania konia będącego przedmiotem niniejszego postępowania poprzez konieczność zapewnienia mu wyżywienia oraz odpowiedniego ruchu i treningu.

Wyrokiem z dnia 27 lipca 2018 roku Sąd Okręgowy w Warszawie (sygn. akt III C 707/15): I. zasądził od pozwanej (...) sp. z o.o. z siedzibą w miejscowości Ł. na rzecz powódki J. M. (1) kwotę 108 680 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25 lutego 2015 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku oraz dalszymi ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty; II. oddalił powództwo w pozostałym zakresie; III. zasądził od pozwanej (...) sp. z o.o. z siedzibą w miejscowości Ł. na rzecz powódki J. M. (1) koszty procesu oraz nakazał pobrać od pozwanej (...) sp. z o.o. z siedzibą w miejscowości Ł. oraz powódki J. M. (1) na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W.nieuiszczone koszty sądowe, jednocześnie ustalając iż powódka wygrała proces w 76,5%, a pozwana w 23,5% i pozostawiając szczegółowe wyliczenie kosztów referendarzowi sądowemu. Rozstrzygnięcie to zapadło przy następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych:

Koń E. stanowił własność (...) Sp. z o. o. w Ł.. Spółka ta prowadzi wysokiej klasy ośrodki dla koni w miejscowości Ł., gmina P., powiat (...), obejmujący stajnię wyposażoną w boksy dla koni, halę, tor do skoków, padok, karuzelę. (...) zajmuje się prowadzeniem hotelu dla koni, wcześniej prowadziło także działalność sportową. E. urodzony w (...) roku, a kupiony przez spółkę (...) w 2006/2007 roku, był od chwili zakupu stale w treningu skokowym ujeżdżeniowym, utrzymywany był w formie skokowej. Przy tym w stajni (...) przebywał na stałe około roku przed sierpniem 2014 roku, a wcześniej - u jeźdźcy P. S. (1) w miejscowości R. w Niemczech, który współpracując ze spółką (...) tam trenował intensywnie konia, brał z nim udział w zawodach (miało to miejsce do marca 2013 r.). W tym czasie koń miał raz problemy z nogą oraz miał jeden wypadek z wyłamaniem siekaczy żuchwy górnej, gdy walczył z innym ogierem na zawodach. Poza tym był zwierzęciem zdrowym. Był to koń bardzo spokojny, zwłaszcza po przeprowadzonej u niego kastracji. Dla niego wyjazd na zawody nie był żadnym stresującym wydarzeniem. Przy tym w czasie udziału w zawodach warunki pobytowe zwierzęcia były zróżnicowane. Przebywał albo w stacjonarnych stajniach murowanych średniej jakości lub w rozkładanych przy takiej okazji namiotach tymczasowych - w zależności od warunków oferowanych przez organizatora imprezy. Następnie po marcu 2013 r. E. został wypożyczony przez spółkę (...) na około 4 - 5 miesięcy do Ł. B. do stajni pod P., gdzie także był w treningu skokowym i brał udział dwa razy w zawodach. Latem – około czerwca 2013 roku P. S. (1) ostatni raz na koniu E. jeździł i miał wtedy ostatni kontakt z koniem. Odmówił wówczas ostatecznie dalszego trenowania tego konia z uwagi na to, że koń ten był kulawy na prawa nogę - miał kulawiznę.

Po zakończeniu współpracy przez spółkę (...) z P. S. (2) i po zwrocie zwierzęcia od B. koń ten na stałe wrócił do stajni (...) w miejscowości Ł.. W tym czasie miał problemy z prawą nogą - kulał na nią. W stajni (...) opieka medyczna nad koniem, jak i pozostałymi zlecona była przez Spółkę (...) lekarzowi weterynarii M. K.. W dniu 26 marca 2012 r. przeprowadzono u tego konia korekcję uzębienia mechaniczną w sedacji, zastosowano (...). W dniu 22 czerwca 2013 roku przeprowadzono badanie związane z diagnostyką i leczeniem kulawizny kończyny miedniczej z rozpoznaniem: brak bolesności obwodowego odcinka palca, zapalenie stawu krzyżowo - biodrowego pierwszego stopnia umiarkowanego Wykonano USG i 8 x znieczulenie diagnostyczne, w wyniku czego zalecono leki (...). Następnie podczas przebywania w stajni Spółki (...) koń był pod regularną

opieką weterynarza – przeprowadzono kontrolne badania kulawizny, diagnostykę ortopedyczną, mechaniczną korektę uzębienia, czy też badanie krwi.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy ustalił również, iż w dniu 16 lutego 2014 roku M. K. wydał na zlecenie spółki (...) noszącej się ze sprzedażą tego konia orzeczenie lekarsko - weterynaryjne, w którym między innymi nie stwierdził kulawizny, podał, że badanie nie wykazało zmian patologicznych w uzębieniu. W orzeczeniu tym nie stwierdzono przeciwwskazań do użytkowania sportowego konia. Zastrzeżono jednak w tym orzeczeniu, że niniejsze badanie nie obejmuje ewentualnych ukrytych wad zdrowia tego konia. M. K. poddał następnie konia skróconemu badaniu w dniu 9 sierpnia 2014 roku i w wydanym orzeczeniu lekarsko - weterynaryjnym nie stwierdził w nim kulawizny, w uzębieniu stwierdził brak odstępstw od normy fizjologicznej. Nie stwierdził przeciwwskazań do użytkowania sportowego konia. M. K. nie obserwował do 21 sierpnia 2014 roku konia E. pod kątem łykawości. W okresie pobytu E. między 2013 a sierpniem 2014 roku w stajni (...) były dwa konie z łykawością. Jeden w stajni bocznej a drugi w stajni głównej. Konie z problemem łykawości miały wymontowane żłoby lub poidła, zapewniano im urządzenie mające hamować łykawość - łykawkę.

J. M. (1) była wcześniej właścicielką dwóch koni sportowych oraz dwóch koni na cele rekreacyjne. Nie zajmowała się jednak profesjonalnie hodowlą koni, opiekę medyczną nad nimi powierzając podmiotom fachowo się tym zajmującym - od 2013 roku współpracowała w tym zakresie z M. K., mając do tego lekarza pełne zaufanie. Na przełomie lipca i sierpnia 2014 roku odbyły się dwie umówione wcześniej wizyty w stajni (...) celem obejrzenia konia. Na pierwszej z nich ze strony kupujących obecna była M. S. z M. P. (1), a na drugiej dodatkowo J. M. (1), a ze strony sprzedawcy Z. J. i P. C.. W trakcie tych oględzin E. nie przebywał w boksie, który na stałe zajmował, ale był z niego wyprowadzony i przygotowywany do przedstawienia potencjalnej kupującej. Koń został przedstawiony przez Z. J. jako zwierzę w pełni zdrowe, a jego jedyną przypadłością był wystający język. J. M. (1) zdecydowała się konia kupić, a umowa sprzedaży została zawarta między stronami w formie ustnej 18 sierpnia 2014 roku. Całość ceny w kwocie 108 680 zł została przez J. M. (1) uiszczona - część przekazana gotówką w złotych polskich Z. J. w dniu wydania E. – przywiezienia go przez sprzedawcę do stajni w G., a pozostała część 25 000 zł przelewem – na rachunek spółki (...).

W chwili zawarcia umowy sprzedaży i wydania zwierzęcia J. M. (1) koń miał narów w postaci łykawości.

Przedmiotem ustaleń dokonanych przez Sąd I instancji było również to, iż zwierzę po przywiezieniu zgodnie z umową przez pracowników sprzedawcy spółki (...) w dniu 19 sierpnia 2014 roku do stajni w G. zostało umieszczone w osobnym boksie wyposażonym w żłób przymocowany do wewnątrz boksu na stałe. Opiekujący się między innymi tym koniem M. P. (2) obserwując konia E. będącego w swoim boksie zauważył u niego zachowanie mogące wskazywać na łykawość - koń w charakterystyczny sposób dla łykawości przelykał powietrze i podpierał się o żłób. Informację o tym zachowaniu zwierzęcia przekazał J. M. (1). Po w następnych dwóch dniach od przywiezienia zwierzęcia do Stajni w G. J. M. (1) zadzwoniła do W. J. zgłaszając mu zaobserwowane zachowanie u konia wskazujące na podejrzenie łykawości. Jednocześnie z polecenia J. M. (1) za pośrednictwem M. P. (3) i niezależnie od tego przez spółkę (...) zostało zlecone opiekującemu się również uprzednio koniem lekarzowi M. K. dokonanie badania i oględzin konia pod kątem łykawości. M. K. w następstwie zgłoszenia przez M. P. (1) działającego w imieniu J. M. (1) oraz zlecenia od spółki (...) od 21 sierpnia 2014 roku dwukrotnie dokonał oględzin i badania konia E.. Już podczas pierwszej wizyty stwierdził objawy, które świadczyły o łykawości - koń wyciągnął szyję i wykonał łapanie powietrza w sposób charakterystyczny, tydzień później – 28 sierpnia 2014 roku objawy te zostały przez niego potwierdzone. W wydanym w tym dniu oświadczeniu lekarz podał, że nie stwierdził objawów przewlekłej łykawości, wskazując, iż objawy mogą mieć związek z nowym otoczeniem lub

stresem zwierzęcia po przewiezieniu konia do nowego miejsca. Polecił usunięcie żłobu oraz stały dostęp do siana. Wskazał, że opiekujący zgłosił po zastosowaniu tych zaleceń ustąpienie objawów. W efekcie usunięcia przez powódkę stosownie do zaleceń lekarskich żłobu – a w konsekwencji usunięcia możliwości podparcia - przez pewien czas objawy łykawości nie były u E. widoczne przez opiekujące się nim osoby, lecz gdy koń przyzwyczaił się on do zaistniałej sytuacji i znalazł nowe miejsca na ścianach boksu – drzwiach – przy kratkach umożliwiające częściowe podparcie na przelomie września i października 2014 r. ponownie zaobserwowano zachowania wskazujące na łykawość. W dniu 17 listopada 2014 r. miała miejsce rozmowa telefoniczna między powódką a W. J. – członkiem zarządu (...) sp. z o. o. , w której powódka wskazała ponownie na problemy z łykaniem powietrza przez konia E., w jej trakcie W. J. wskazał, że u konia, gdy był własnością spółki nie stwierdzono nigdy wskazywanych przez powódkę problemów zdrowotnych. Przyznał, że 3 - 4 dni po wydaniu konia otrzymał od niej zgłoszenie łykania przez konia. powódka potwierdziła, że po zmianie żłobu sytuacja się poprawiła, jednak po przyzwyczajeniu konia do miejsca pobytu problem z łykaniem powrócił. W. J. wskazywał, że koń był przez powódkę badany przed zakupem - były dwie konsultacje lekarskie. Rozmówcy ustalili, że koń zostanie ponownie przebadany przez niezależnego lekarza i przez lekarza K., i strony spotkają się celem rozwiązania zaistniałej sytuacji w kolejnym tygodniu. Na zlecenie J. M. (1) obserwację i badanie konia pod kątem łykawości przeprowadził lekarz weterynarii P. S. (3) z drugim lekarzem S. M.. W jego wyniku w wydanym zaświadczeniu z dnia 1 grudnia 2014 r. stwierdzono ślady zębów konia na barierze - koń wyszlifował powierzchnię z farby, aż do świeżącego metalu. Koń opierał się zębami o metalowe fragmenty. W wydanym zaświadczeniu podano, że nie można określić daty, od kiedy była łykawość, lecz wskazano, że cały proces przebiegał od dłuższego czasu, bo zęby się starły. Na gładkiej powierzchni metalowej proces nie mógł przebiec w ciągu tygodnia, czy trzech - musiał być dłuższy. P. S. (3) w wydanym zaświadczeniu stwierdził, że koń jest łykawy. Poza faktem łykania powietrza z podparciem w jego obecności stwierdził, że koń ma uszkodzenia na zębach siecznych wskazujące na to, że ten narów występuje od dłuższego czasu. Kolejna rozmowa między J. M. (1) i W. J. miała miejsce w dniu 1 grudnia 2014 r. W. J. wskazał wówczas, że lekarz K. potwierdził swoją pierwszą diagnozę, czyli to że w momencie sprzedaży i przed nią koń nie łykał. Podniósł, że nie było dalszych zgłoszeń co do stanu zdrowia konia przez 3 miesiące od zakupu.

W piśmie z dnia 8 grudnia 2014 roku skierowanym do (...) Sp. z o. o. J. M. (1) oświadczyła, iż odstępuje od umowy sprzedaży konia E., wskazując, iż posiadał on wadę ukrytą w postaci łykawości, o której to wadzie powiadomiła spółkę w ustawowym terminie. Wezwała ona spółkę do zwrotu ceny sprzedaży w terminie 3 dni od dnia doręczenia tego oświadczenia na wskazany rachunek bankowy. Jednocześnie oświadczyła, iż korzysta z prawa zatrzymania konia do czasu dokonania zwrotu dokonanej wpłaty w oparciu o art. 461 k. c. (...) Sp. z o.o. w piśmie z dnia 21 grudnia 2014 roku nie uznała złożonego oświadczenia o odstąpieniu od umowy.

Koń E. od chwili wydania go J. M. (1) przebywał w hotelu dla koni w Stajni G.. Koszty utrzymania zwierzęcia ponosiła powódka. Stowarzyszenie (...) wystawiła następujące faktury na pobyt i utrzymanie konia E.: 1) styczeń 2015 - 500 zł; 2) 19 lutego 2015 – 500 zł; 3) 20 marca 2015 - 500zł; 4) 20 kwietnia 2015 - 500zł; 5) 28 maja 2015 - 500zł; 6) 26 czerwca 2015 - 500zł; 7) 28 lipca 2015 – 500 zł; 8) 30 sierpnia 2015 - 500zł; 9) 7 września 2015 – 500 zł; 10) 23 października 2015 – 500 zł; 11) 19 listopada 2015 - 500zł; 12) 18 grudnia 2015 – 500 zł; 13) 19 stycznia 2016 – 500 zł; 14) 23 lutego 2016 - 500zł; 15) 22 marca 2016 – 500 zł; 16) 26 kwietnia 2016 – 500 zł; 17) 19 maja 2016 - 160 zł; łącznie 16 miesięcy po 500 zł plus 160 = 8 160 zł. Ponadto za opiekę i trening konia E. M. P. (1) wystawił J. M. (1) w okresie od stycznia 2015 roku do marca 2016 roku – z wyłączeniem stycznia 2016 rachunki na kwotę po 700 zł każdy – łącznie za 15 miesięcy – 10 500 zł. Koniem tym opiekował się od dnia wydania konia J. M. (2) przez spółkę (...) M. P. (1), który trenował tego konia i M. S., to on również na tym koniu jeździł. M. P. (1) również jeździł na tym koniu oprócz M. i A. S. - polegało to

na utrzymaniu ogólnej sprawności konia, trochę podskakiwali, celem utrzymania go w sprawności nie narażając konia na kontuzje, nie były to treningi bardzo zintensyfikowane, ale takie by można było konia podciągnąć do pełnej sprawności skokowej. Koń ten brał pod M. S., jej bratem A. S. lub M. P. od września 2014 roku jako koń sportowy udział w zawodach jeździeckich w tym:

- 1) w konkursie skoków w B. w dniach 13 - 14 września 2014 r., zajmując w czterech konkursach miejsca: 27, 2, 15 i 22;*
- 2) w Mistrzostwach (...) 27 - 28 września 2014 roku- w zajął 16 i 9 miejsce w dwóch konkursach o numerach odpowiednio (...), w trzecim został wyeliminowany;*
- 3) w Halowych (...) zawodach (...) przez przeszkody 25 - 26 października 2014 roku w którym zajął 3miejsce w konkursie nr (...), 2 miejsce w konkursie nr (...)i 2 w konkursie nr (...), a wyeliminowany został w konkursie nr (...);*
- 4) w (...) Halowych Zawodach w (...) przez przeszkody G. 13 - 14 grudnia 2014 roku;*
- 5) w Halowych (...)zawodach w (...) przez przeszkody G. 24 - 25 października 2015 roku biorąc udział w czterech konkursach nr (...) - w tym konkursie zajął miejsce 10, (...) - z miejscem 7;*
- 6) w Halowych (...)zawodach w (...) przez przeszkody G. 28-29 listopada 2015 roku biorąc udział w dwóch konkursach – w (...)z miejscem 3;*
- 7) w Halowych (...)zawodach w (...) przez przeszkody 30 - 31 stycznia 2016 roku zajmując w konkursie nr (...)odpowiednio miejsce 4 - 5, a w konkursie nr (...)miejsce 1 i (...) - 13;*
- 8) w (...)zawodach w (...) przez przeszkody 2 - 3 lipca 2016 roku zajmując miejsca 4 i 7 w konkursie nr (...)oraz w konkursie (...)dokonując jego zaliczenia i niezaliczenia;*
- 9) w Mistrzostwach (...) w (...) przez przeszkody G. 24-25 września 2016 roku zajmując w konkursie (...)miejsce 3, i konkursie (...)miejsce 18.*

Ostatni raz brał udział w zawodach jesienią 2017 roku.

Sąd Okręgowy ustalił również, iż od chwili zawarcia umowy sprzedaży w sierpniu 2014 roku koń E. jeden raz miał kolkę, ale udało się ją wyleczyć. W maju 2016 roku E. został przeniesiony ze stajni w G. do stajni stanowiącej własność J. M. (1), nadal jest trenowany, jednak już nie tak intensywnie. Ma założoną łykawkę utrudniającą łykanie powietrza w przebiegu łykawości. Z uwagi na ten narów konieczna jest zwiększona dbałość o jego stan zdrowia pod kątem dolegliwości ze strony układu pokarmowego. Od września 2017 roku zgodnie z decyzją J. M. (1), podyktowaną faktem toczącej się między stronami niniejszej sprawy sądowej, nie bierze udziału w zawodach.

W tak ustalonych okolicznościach faktycznych Sąd Okręgowy uznał, iż roszczenie powódki badane w niniejszej sprawie było roszczeniem o zwrot ceny, powstałym w następstwie odstąpienia przez nią od umowy sprzedaży konia po stwierdzeniu jego istotnej wady, a zatem żądanie to opierało się na podstawie art. 494 Kodeksu cywilnego, nakładającym obowiązek dokonania po odstąpieniu od umowy wzajemnego zwrotu poczynionych sobie wzajemnie świadczeń. Ponadto, Sąd Okręgowy uznał, że do niniejszej sprawy zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 27 lipca 2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej (Dz. U. Nr 141, poz. 1176 ze zm.), jako ustawy obowiązującej w dniu zawarcia umowy. Ustawa o sprzedaży konsumenckiej miała tu zastosowanie z uwagi na to, iż sprzedaż konia znajdowała się w zakresie zawodowej działalności gospodarczej prowadzonej przez pozwanego, a sprzedaż tej dokonano na rzecz osoby fizycznej, nabywającej zwierzę w celu niezwiązanym z prowadzoną przez siebie działalnością gospodarczą lub zawodową

(art. 1 ust. 1 powyższej ustawy). Sąd Okręgowy zważył, iż powódka postanowiła zakupić zwierzę dla swoich dzieci do celów sportowych, jeździeckich, w efekcie czego miała w ramach dokonanej czynności prawnej status konsumenta oraz wskazał, iż za towar konsumpcyjny mogą być uznane również zwierzęta, zgodnie z art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (t. jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 122), stanowiącego iż w sprawach nieuregulowanych w tej ustawie, do zwierząt odpowiednie zastosowanie mają przepisy dotyczące rzeczy.

W dalszej kolejności Sąd I instancji wskazał, że niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową wystąpi w sytuacji, kiedy towary konsumpcyjne nie odpowiadają opisowi podanemu przez sprzedawcę i mają właściwości towarów, które sprzedawca przedstawił konsumentowi jako próbkę lub wzór, nie nadają się do jakichkolwiek szczególnych celów, do których potrzebne są konsumentowi, a o których zawiadomił on sprzedawcę w czasie zawierania umowy i które sprzedawca zaakceptował, nie nadają się do celów, do których towary tego samego rodzaju są normalnie stosowane, nie wykazują jakości i wykonania, które są normalne dla towarów tego samego rodzaju i jakich konsument może racjonalnie oczekiwać, charakter towarów i biorąc pod uwagę wszelkie oświadczenia publiczne na temat szczególnych właściwości towarów, jakie wygłosił na ich temat sprzedawca, producent lub ich przedstawiciel, w szczególności w reklamie lub na etykiecie. W ocenie Sądu Okręgowego łykawość stanowiła istotną niezgodność towaru z umową, z uwagi na fakt, iż koń miał być wykorzystywany w celach sportowych, co uzasadniało odstąpienie przez powódkę od umowy sprzedaży. Cierpiący na łykawość koń nie posiadał właściwości jakie powinny cechować towar tego rodzaju. Z tego też względu Sąd Okręgowy stwierdził, iż pozwana nie mogła skutecznie powołać się na domniemanie wynikające z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, stanowiącego iż sprzedawca odpowiada wobec kupującego, jeżeli towar konsumpcyjny w chwili jego wydania jest niezgodny z umową. Sąd Okręgowy podkreślił, iż odpowiedzialność sprzedawcy za wadę jest odpowiedzialnością obiektywną, ponieważ sprzedawca ponosi ją bez względu na to czy o niej wiedział czy nie. W warunkach sprzedaży konsumenckiej, sprzedawca jako profesjonalista tym bardziej odpowiada względem nabywcy jako osoby fizycznej, a interesy nabywcy są bardziej chronione, aniżeli przy innych umowach sprzedaży, poprzez zwiększenie uprawnień nabywcy po stwierdzeniu, że towar jest w istotnym zakresie niezgodny z zawartą umową.

Sąd I instancji miał również na względzie, iż pozwana w toku postępowania zakwestionowała niezgodność konia z umową, wskazując iż łykawość nie stanowi przeszkody w normalnym użytkowaniu konia, który bierze regularny udział w zawodach sportowych polegających na skokach przez przeszkody. Pozwana podniosła, iż wada łykawości nie zmniejsza stopnia użyteczności konia ani też nie ma wpływu na osiągnięcia sportowe zwierzęcia. Sąd Okręgowy nie zgodził się jednak z takim stanowiskiem pozwanej, wskazując iż koń został zakupiony wedle otrzymanych przez powódkę zapewnień o jego dobrym stanie zdrowia, a sama powódka była zainteresowana wyłącznie zakupem konia w pełni zdrowego. Miał on bowiem być intensywnie wykorzystywany do celów tak treningowych, jak i do udziału w zawodach jeździeckich, z którego to względu wysoce istotną okolicznością było to, aby zwierzę nie cierpiało na jakiegokolwiek schorzenia mogące uniemożliwiać, bądź utrudniać jego sportowe wykorzystanie. Z tego względu, pomimo faktu, iż łykawość nie jest podstawą do wykluczenia konia z udziału w zawodach, Sąd Okręgowy stwierdził, że należy mieć na względzie, iż przy obecnym stanie wiedzy weterynaryjnej łykawość jest wadą nieusuwalną, powodującą problemy gastryczne u koni istotnie zwiększając ryzyko kolki, która w przypadku koni stanowi poważną dysfunkcję układu pokarmowego i z tego względu uznać łykawość za istotną wadę powodującą niezgodność towaru z umową.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy stwierdził, iż łykawość ostatecznie zdiagnozowana została u przedmiotowego konia w dniu 1 grudnia 2014 r. przez lekarza weterynarii P. S. (3), co nie

było sporne między stronami, a zatem nastąpiło to w okresie przed upływem sześciu miesięcy od dnia wydania konia powódce, a tym samym zgodnie z uregulowaniem art. 4 ust. 1 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. Wynika z tego okoliczność, że to na pozwanej spoczywał ciężar obalenia ustawowego domniemania, iż wskazana niezgodność towaru z umową istniała w chwili wydania przedmiotu umowy. Sąd Okręgowy, mając na uwadze przyzmat wiedzy, doświadczenie życiowe oraz uwzględniając domniemania faktyczne z mocy art. 231 k. p. c., uznał że domniemanie to nie zostało przez pozwaną w toku postępowania obalone. Pozwana wywodziła, iż sprzedany koń nabył cechę łykawości dopiero po wydaniu go, wskazując jako jej przyczynę pogorszenie się warunków w jakich przebywa koń i standardu opieki. Sąd I instancji nie podzielił jednak stanowiska pozwanej, argumentując iż co prawda ośrodek pozwanej rzeczywiście był o wyższym standardzie, niż stajnia w G., do której po dokonaniu transakcji przetransportowany został koń, jednakże w obu miejscach zwierzę zapewnione miało swój własny boks, pokarm, padok, karuzelę, treningi oraz opiekę na wystarczającym poziomie. Ponadto, uwzględniając wnioski i wyjaśnienia biegłego w zakresie wiadomości specjalnych odnoszących się do łykawości u koni, przy uwzględnieniu zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego należało uznać, że pozwana nie wykazała w sposób wystarczający, że zwierzę nie było łykawe w chwili jego wydania powódce. Co więcej, Sąd Okręgowy na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego stwierdził, że wiele okoliczności, takich jak enigmatycznie opisane zalecenia lekarza weterynarii M. K. zawarte w zaświadczeniu z dnia 28 sierpnia 2014 r., jak i zeznania świadków opisujących zachowanie konia w dniach od 21 do 28 sierpnia 2014 r., w których koń zdradzał objawy łykawości, prowadzi do wniosku, iż domniemanie istnienia łykawości stanowiącej istotną niezgodność towaru z umową nie tylko nie zostało przez pozwaną obalone, ale zebrany w sprawie materiał dowodowy oceniany we wzajemnym powiązaniu z uwzględnieniem treści art. 231 k. p. c. wręcz potwierdza, że zwierzę narów ten w postaci łykawości nabyło przed zawarciem umowy sprzedaży i przed wydaniem go przez pozwaną powódce.

Sąd Okręgowy uznał również, że powódka dochowała dwumiesięcznego terminu do zawiadomienia pozwanej o niezgodności towaru z umową, mając jednocześnie na względzie okoliczność, iż forma dokonania takiego zawiadomienia nie została wprost uregulowana w przepisie art. 9 ust. 1 ustawy o szczególnych przypadkach sprzedaży konsumenckiej, w efekcie przyjmując iż forma zawiadomienia jest dowolna, w tym może być także ustna.

W dalszej kolejności, Sąd I instancji uznał, iż nie zostały spełnione przesłanki warunkujące zwolnienie pozwanego od odpowiedzialności zgodnie z art. 7 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, na mocy którego sprzedawca nie odpowiada za niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową, gdy w chwili zawarcia umowy nabywca o tej niezgodności wiedział, lub powinien był wiedzieć. To samo odnosi się do niezgodności, która wynikła z przyczyny tkwiącej w materiale dostarczonym przez kupującego. Sąd Okręgowy podkreślił, że zwierzę przedstawiane było powódce jako w pełni zdrowe, zapewnienia o tej treści kierowali do niej zarówno pracownicy pozwanej, jak i jej reprezentanci. Sąd Okręgowy wskazał również, że pozwana nie utrudniała co prawda powódce oględzin konia, jednakże na szczególną uwagę zasługiwał fakt, iż powódka nie była osobą mającą doświadczenie zawodowe w hodowli koni ani też ich znawcą, czego efektem była bezzasadność stosowania w jej przypadku podwyższonego miernika staranności, jaki towarzyszyć winien ocenie jej postępowania przy zawieraniu umowy sprzedaży konia.

W konsekwencji uznania, że powódka skutecznie odstąpiła od umowy, bowiem niezgodność towaru z umową była istotna i istniała w chwili wydania konia powódce, Sąd Okręgowy w punkcie pierwszym wyroku zasądził na jej rzecz kwotę 108 680 zł tytułem zwrotu ceny sprzedaży uiszczonej przez nią na rzecz pozwanego. Podstawę orzeczenia Sądu Okręgowego o odsetkach stanowił art. 481 § 1 i 2 k. c. w zw. z art. 455 k. c., który to uznał zasadność żądania przez

powódkę odsetek ustawowych od dnia wniesienia pozwu, tj. od dnia 25 lutego 2015 roku, do dnia zapłaty. W punkcie drugim wyroku Sąd Okręgowy oddalił powództwo o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 3 300 zł tytułem odszkodowania stanowiącego równowartość kosztów utrzymania zwierzęcia, jak określiła to w pozwie powódka. Orzekł w ten sposób, z uwagi na fakt, iż powódka samodzielnie zdecydowała się skorzystać z prawa zatrzymania z art. 496 k. c., w efekcie uniemożliwiając pozwanemu odbiór zwierzęcia i jednocześnie zwolnienie jej od ponoszenia kosztów utrzymania i treningów konia, dlatego też niemożliwym w ocenie Sądu Okręgowego było uznanie, iż roszczenie powódki o zwrot kosztów utrzymania i treningów zwierzęcia mogło być dochodzone skutecznie jako roszczenie odszkodowawcze. Ponadto, Sąd Okręgowy wziąwszy pod uwagę fakt, iż ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynikało, że powódka, choć z jednej strony ponosiła koszty utrzymania i treningów zwierzęcia, jednocześnie wykorzystywała konia na cele treningów dla swoich dzieci, a także do udziału w zawodach jeździeckich. W tym zakresie Sąd Okręgowy zważył, iż powódka w okresie do 8 grudnia 2014 roku miała status posiadacza samoistnego, a następnie po odstąpieniu od umowy i po skorzystaniu z prawa zatrzymania status posiadacza zależnego. W takiej sytuacji postawę prawną oceny jej żądania o zwrot poniesionych na konia nakładów stanowić będzie art. 226 § 1 i 2 k. c. w zw. z art. 230 k. c. zgodnie z § 1 art. 226 k. c. samoistny posiadacz w dobrej wierze może żądać zwrotu nakładów koniecznych o tyle, o ile nie mają pokrycia w korzyściach, które uzyskał z rzeczy; zwrotu innych nakładów może żądać o tyle, o ile zwiększają wartość rzeczy w chwili jej wydania właścicielowi; jednakże gdy nakłady zostały dokonane po chwili, w której samoistny posiadacz w dobrej wierze dowiedział się o wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o wydanie rzeczy, może on żądać zwrotu jedynie nakładów koniecznych. W myśl zaś art. 226 § 2 k. c. samoistny posiadacz w złej wierze może żądać jedynie zwrotu nakładów koniecznych, i to tylko o tyle, o ile właściciel wzbogaciłby się bezpodstawnie jego kosztem. Co do zasady nakłady związane z wyżywieniem, zapewnieniem lokum i opieki nad zwierzęciem oraz w przypadku konia sportowego również koszty jego treningu miały charakter nakładów koniecznych w rozumieniu wskazanego przepisu. Jednak ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynikało w ocenie Sądu I instancji, że powódka, choć z jednej strony ponosiła koszty utrzymania i treningów zwierzęcia, to jednak równocześnie wykorzystywała konia na cele treningów dla swoich dzieci, koń tak pod nimi jak i M. P. (1) brał również udział w zawodach między wrześniem 2014 r. a wrześniem 2017 r. Nakłady związane z utrzymaniem konia i jego treningiem kompensowane były korzyściami, jakie uzyskała ona z konia E.. Jak ustalił Sąd Okręgowy, po nabyciu konia był on nie tylko utrzymywany przez powódkę w sprawności fizycznej, lecz był co najmniej do września 2017 r. wykorzystywany przez nią tak do treningów jej dzieci A. i M. rodzeństwa S., jak i startu pod nimi oraz pod M. P. (1) w zawodach. Za podstawę ustaleń faktycznych w tym zakresie Sąd miał nie tylko wydruki internetowe dotyczące wyników zawodów jeździeckich z udziałem E. oraz i kartę starów tego konia przedłożone przez pozwanego, ale także zeznania powódki i świadka P.. Ponadto powódka, jak sama wskazywała, potrzebowała konia do treningów dla córki i w tym właśnie celu konia E. kupiła, a następnie w zamierzonym celu w pewnym zakresie go wykorzystywała. W ocenie Sądu fakt zaś, że z uwagi na zdiagnozowaną u konia łykawość nie eksploatowała go w pełnym zakresie, zwłaszcza po wrześniu 2017 roku gdy podjęła decyzję o wycofaniu go z zawodów nie miało znaczenia dla żądania zwrotu kosztów utrzymania i treningów zwierzęcia do lutego 2017 roku - z tego miesiąca pochodzi najpóźniejszy dokument finansowy mający dokumentować kwotę dochodzoną przez powódkę tytułem zwrotu kosztów utrzymania. Gdyby nie kupno tego konia powódka potrzebowałaby inne zwierzę do treningów skokowych dla swoich dzieci, co wiązałoby się z koniecznością ponoszenia kosztów tak utrzymania jak i trenowania tego innego zwierzęcia i dzieci. Z tego względu, w ocenie Sądu Okręgowego nakłady związane z utrzymaniem konia były kompensowane korzyściami, jakie powódka uzyskała wskutek stania się posiadaczem zależnym zwierzęcia. Co więcej, Sąd Okręgowy stwierdził, że powódka nie wykazała roszczenia także co do jego wysokości, przedkładając wystawione faktury za okres od stycznia 2015 roku

do maja 2016 roku na kwotę łączną 8 160 zł, jednakże nie dołączając do nich potwierdzenia dokonanych przelewów wskazanych w fakturach kwot, mimo świadomości wystosowania przez stronę pozwaną zarzutów co do rzeczywistego poniesienia wskazywanych przez powódkę kosztów na rzecz konia. Z kolei przedstawione faktury na zakup żywności nie były wystawione na powódkę jako nabywczynię, a powódka również w tym zakresie nie wykazała, iż koszty zakupu takiej paszy rzeczywiście poniosła.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł w punkcie trzecim wyroku na podstawie art. 100 k.p.c. Uwzględniając ustaloną wartość przedmiotu sporu na 141 980 zł, z uwagi na rozszerzenie powództwa w toku postępowania, a także zasądzoną na rzecz powódki kwotę 108 680 zł, Sąd Okręgowy uznał, że powódka wygrała proces w 76,5%, a pozwana odpowiednio w 23,5% i w takiej proporcji strony ponosić będą koszty postępowania, w tym nieuiszczone koszty sądowe. Sąd Okręgowy na podstawie art. 108 § 1 k. p. c. pozostawił szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu.

Od wyroku Sądu Okręgowego apelację złożyła zarówno powódka, jak i pozwana.

Powódka J. M. (1) zaskarżyła wyrok w części i w apelacji skierowanej przeciwko punktowi drugiemu wyroku, podniosła następujące zarzuty:

- 1) naruszenie przepisu prawa materialnego, tj. art. 471 k. c., poprzez jego niezastosowanie i oddalenie powództwa, w sytuacji kiedy powódka zmuszona była do utrzymywania konia w stałym treningu sportowym oraz skokowym, aby w przyszłości nie ponosić odpowiedzialności za pogorszenie fizycznego i psychicznego stanu zwierzęcia;
- 2) naruszenie przepisu prawa materialnego, tj. art. 471 k. c., poprzez zaprzeczenie przez Sąd Okręgowy, iż koszty utrzymania zwierzęcia oraz koszty jego treningu nie stanowią nakładów, a w konsekwencji szkody wynikłej z nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwaną poprzez dostarczenie konia posiadającego wady ukryte;
- 3) naruszenie przepisu prawa materialnego, tj. art. 461 § 1 k. c., poprzez jego niezastosowanie, z uwagi na fakt iż powódka po odstąpieniu od umowy nie była już właścicielem konia, w konsekwencji będąc zobowiązaną do wydania rzeczy zatrzymała ją aż do chwili zaspokojenia lub zabezpieczenia przysługującej jej roszczeń za zwrot nakładów na rzecz oraz roszczeń o naprawienie szkody.

Wskazując na powyższe zarzuty powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie w części objętej zaskarżeniem, tj. punkt drugi wyroku, oraz zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów procesu w postępowaniu przed Sądem II instancji.

Pozwana Spółka (...) zaskarżyła wyrok w części i w apelacji skierowanej przeciwko punktowi pierwszemu i trzeciemu wyroku, podniosła następujące zarzuty:

- 1) naruszenie przepisu postępowania mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k. p. c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób jednostronny, sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania;
- 2) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 7 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji, że nawet gdyby koń będący przedmiotem umowy sprzedaży cierpiał na łykawość w dniu wydania go powódce, powódka oceniając rozsądnie powinna była wiedzieć o tym fakcie, bowiem zainicjowała badania konia przed zawarciem umowy z pozwaną, a zatem odstąpiła od zaufania pozwanej w odniesieniu do stanu

zdrowia zwierzęcia, co w konsekwencji prowadzi do uznania, że powódka przebadła konia w takim zakresie, jaki był wymagany przez nią do zawarcia umowy z pozwaną, a skoro koń był wykorzystywany był zgodnie z jego przeznaczeniem, tj. na cele sportowe, fakt ten uniemożliwił powódce powoływanie się na prawo odstąpienia od umowy z tego tytułu;

3) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 65 § 1 k. c., poprzez jego nieprawidłowe i błędne zastosowanie – przez błędną wykładnię oświadczenia woli M. K. zawartego w zaświadczeniu z dnia 28 sierpnia 2014 roku i polegającą na przyjęciu, że użycie zwrotu dotyczącego „braku stwierdzenia objawów przewlekłej łykawości” oznacza, iż z zaświadczenia tego wynika fakt stwierdzenia łykawości, bowiem stereotypia tego rodzaju nie posiada stanu „przewlekłości”, podczas gdy właściwe znaczenie tego stwierdzenia, przy uwzględnieniu okoliczności, w których złożone zostało oraz wyjaśnień co do tych okoliczności złożonych w ramach przesłuchania tego świadka, jak również twierdzeń zawartych w opinii biegłego dra n. wet. M. W., prowadzić winno do wniosku, iż „nieprzewlekła łykawość” w tym przypadku oznacza jedynie efekt znudzenia konia o objawach zbliżonych do pierwszych objawów łykawości, nie stanowiąc tym samym potwierdzenia istnienia łykawości jako narowu.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie w części objętej zaskarżeniem, tj. punkt pierwszy i trzeci wyroku, oraz zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za I i II instancję, a względnie zaś o uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanej okazała się być zasadna jedynie w niewielkiej części i to z innych przyczyn, aniżeli w niej wskazane, zaś apelacja powódki – okazała się być bezzasadna, albowiem podniesione w niej zarzuty nie były trafne.

Dokonując w pierwszej kolejności oceny zarzutów podniesionych w apelacji pozwanej – jako dalej idącej – zwrócić należy uwagę, iż pośród zarzutów naruszenia prawa procesowego, a wśród nich art. 233 § 1 k. p. c. pozwana kwestionuje w istocie dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne co do dobrostanu konia w dacie jego wydania na rzecz powódki. W tym zakresie w pierwszej kolejności zwrócić należy uwagę, iż Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy zastosował domniemanie wskazane w art. 4 ust. 1 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. Również prawidłowo zważono tu, iż ciężar wykazania, iż niezgodność towaru z umową (tu – wystąpienie łykawości u konia) nastąpiła później, aniżeli z chwilą wydania, obciąża pozwaną spółkę. Apelująca spółka zdaje się tej okoliczności nie zauważać – podniesione zarzuty prezentują w istocie pogląd, co do obowiązku wykazania przez powódkę, iż w dacie przekazania zwierzęcia było ono łykawe. Tymczasem pogląd taki co do zasady nie daje się pogodzić z wyżej omówionym już domniemaniem wynikającym z art. 4 ust. 1 ustawy. Co więcej – poza sporem pozostaje, iż Sąd Okręgowy prawidłowo w tym zakresie zastosował przepisy ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, a kwestia ta nie była choćby przedmiotem zarzutu apelacyjnego. W pierwszej kolejności zauważyć zatem należy, iż ustalenia Sądu Okręgowego co do tego, iż łykawość u konia istniała w dniu 1 grudnia 2014 r., co stwierdził świadek P. S. (3). Zwrócić należy tu uwagę, iż apelująca również obecnie nie kwestionuje tego ustalenia, a jedynie zarzuca, iż okoliczność ta nie potwierdza, iż w dacie wydania koń był łykawy, a łykawość mogła się wykształcić u konia w stajni G. (co wobec domniemania wynikającego z art. 4 ust. 1 ustawy bynajmniej nie zwalnia pozwanej z odpowiedzialności). W ocenie Sądu Apelacyjnego właśnie ta okoliczność powinna stanowić swoisty punkt wyjścia do oceny pozostałego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego – dowodu z opinii biegłego M. W. oraz dowodu z zeznania świadka M. K.. Z pierwszego z tych dowodów wynika, iż nie można w sposób precyzyjny ustalić, okresu, w którym koń nabrałby łykawości – cech łykawości koń może zabierać przez kilkanaście dni, jak i przez kilkanaście miesięcy. Z jednej strony cechą sprzyjającą łykawości jest stres (związany również z nowym otoczeniem), z drugiej jednak konie jeżdżące są mniej podatne na stres. Na podstawie dowodu z opinii biegłego M. W. nie sposób było kategorycznie ustalić, iż w

dacie sprzedaży koń nie cierpiał na łykawość – a z uwagi na wspomniane już domniemanie z art. 4 ust. 1 ustawy, takie ustalenie mogłoby zwolnić pozwaną z odpowiedzialności. Nie sposób było również za korzystny dla pozwanej ocenić dowód z zeznań świadka M. K., który zarówno w orzeczeniu lekarsko – weterynaryjnym z dnia 28 sierpnia 2014 r., jak i podczas przesłuchania stwierdził, iż w dacie badania – bezpośrednio po wydaniu konia powódce, zwierzę manifestowało cechy łykawości. Tym samym należy powiązać ze sobą takie fakty, jak: a) zaobserwowanie przez M. P. (1) zachowań charakterystycznych dla łykawości bezpośrednio po sprzedaży; b) stwierdzenie cech łykawości przez dra M. K. w kilka dni po wydaniu konia powódce; c) zdiagnozowanie u konia cech łykawości w dniu 1 grudnia 2014 r., a zatem trzy i pół miesiąca po wydaniu konia. W istocie dokonanie korzystnych dla pozwanej ustaleń faktycznych byłoby możliwe jedynie wówczas, gdyby obserwacje M. P. (1) i dra M. K. nie były uzasadnione i jedynie przypadkowo antycypowały później powstałą u konia chorobę, przy jednoczesnym przyjęciu, iż łykawość u konia, pomimo, iż jest to koń jeżdżący rozwinęła się w okresie relatywnie krótkim. Żadne z okoliczności sprawy nie pozwala na przyjęcie za prawdziwe takiego wniosku, a nadto zwrócić należało uwagę na nieznaczące prawdopodobieństwo takiego właśnie toku zdarzeń. Sąd Okręgowy dokonał w tym zakresie szerokiej analizy zaferowanego przez strony materiału dowodowego i doszedł do logicznych wniosków.

W dalszych zarzutach naruszenia prawa procesowego apelująca podnosi również, iż powódka miała możliwość zbadania konia w sposób nieograniczony przed zawarciem umowy, jak również, iż brak było podstaw do kwestionowania historii klinicznej u poprzedniego posiadacza. Postawienie tego rodzaju zarzutu w istocie zakłada, iż kupujący – konsument, winien dokonać zbadania rzeczy, którą nabywa, zaś sprzedawca – przedsiębiorstwa nie ponosi w takiej sytuacji odpowiedzialności nawet jeżeli celowo wprowadził w błąd konsumenta. Zwrócić należy uwagę, iż brak jest normy prawa materialnego, która pozwoliłaby uznać takie rozważania za skuteczne. Niewątpliwie za zgodność rzeczy z umową odpowiada sprzedający, a ewentualne wyłączenie odpowiedzialności może nastąpić jedynie wówczas, gdy kupujący wiedział o wadzie w chwili zawierania umowy, na co wskazuje wprost art. 7 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. Apelująca spółka zdaje się zresztą łączyć ten zarzut naruszenia prawa procesowego z zarzutem naruszenia prawa materialnego – art. 7 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, zgodnie z którym sprzedawca nie odpowiada za niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową, gdy kupujący w chwili zawarcia umowy o tej niezgodności wiedział lub, oceniając rozsądnie, powinien był wiedzieć; to samo odnosi się do niezgodności, która wynika z przyczyny tkwiącej w materiale dostarczonej przez kupującego. Na tym tle zwrócić należy uwagę, iż materiał procesowy zgromadzony w sprawie nie wskazuje, iż powódka wiedziała o wadzie, zaś w szczególności iż została o niej poinformowana przez pozwaną spółkę. Apelująca łączy powinność uzyskania wiedzy o wadzie, o której mowa w art. 7 ustawy ze zleceniem zbadania konia przed zawarciem umowy. W tym zakresie zwrócić należy uwagę, iż pomimo dokonania takiego zlecenia wada konia nie została ujawniona. Nawet jeżeli – jak sugeruje w uzasadnieniu tego zarzutu skarżąca – wada taka nie została ujawniona, albowiem powódka nie zleciła badania w kierunku narowu łykawości, powódka będąca konsumentem nie miała takiego obowiązku. Rozsądna ocena, o której mowa w art. 7 ustawy dotyczy racjonalnie działającego konsumenta, posiadającego wiedzę ogólną dotyczącą przedmiotu sprzedaży. Tymczasem rozważania apelującego zakładają obowiązek posiadania przez powódkę wiedzy specjalistycznej z zakresu weterynarii. Szczegółowa wiedza o potencjalnych schorzeniach, na które mogą cierpieć konie ma niewątpliwie charakter wybitnie specjalistyczny.

Dokonując oceny trzeciego z zawartych w apelacji pozwanej spółki zarzutów – naruszenia art. 65 § 1 k. c. – zwrócić należy uwagę, iż zarzut ten nie jest całkowicie zrozumiały, albowiem z jego uzasadnienia wynika, iż apelująca ponownie zarzuca dokonanie nieprawidłowych ustaleń faktycznych w zakresie co do treści oświadczenia zawartego w zaświadczeniu dra M. K. z dnia 28 sierpnia 2014 r. W istocie kwestia ta została już omówiona wyżej w ramach oceny zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k. p. c. Ogólnie stwierdzić należy, iż jak się wydaje orzeczenie lekarskie dotyczące stanu zdrowia zwierzęcia ma walor oświadczenia wiedzy, nie zaś woli. Ocena takiego oświadczenia, powinna nastąpić zgodnie z zasadami ogólnymi, jak każdego dowodu. W tym zakresie, co już wskazano, Sąd Okręgowy dokonał nie tylko szczegółowej, ale wręcz drobiazgowej oceny zaferowanego przez strony materiału dowodowego, formułując na tym tle logiczne wnioski.

Apelacja pozwanej okazała się być zasadna z innych, niewskazanych w niej przyczyn. W ramach kontroli prawidłowości stosowania prawa materialnego Sąd Apelacyjny pragnie zwrócić uwagę na treść art. 494 § 1 k. c. zd. 1 strona, która odstępuje od umowy wzajemnej, obowiązana jest zwrócić drugiej stronie wszystko, co otrzymała od niej na mocy umowy, a druga strona zobowiązana jest to przyjąć. Odstąpienie od umowy winno zatem nastąpić poprzez wzajemne wydanie sobie uzyskanych na podstawie takiej umowy korzyści, przy czym wydanie takich korzyści powinno następować jednocześnie. Spostrzeżenie to w realiach sprawy niniejszej sprawia, iż zwrot ceny powinien nastąpić jednocześnie ze zwrotem konia E.. Mając na uwadze, iż zaskarżone orzeczenie nie zawierało takiego rozstrzygnięcia konieczna była zmiana zaskarżonego wyroku w tym zakresie w ramach wniesionego przez pozwaną środka zaskarżenia.

Sąd Apelacyjny za niezasadne uznał zarzuty podniesione w apelacji powódki. Zawarte w nich założenia wskazują na obowiązek utrzymania konia w stałym treningu sportowym oraz skokowym. Z jednej strony należało zwrócić uwagę, iż tego rodzaju okoliczności nie sposób było ustalić na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału procesowego, w szczególności powódka nie zaofiarowała materiału procesowego, na podstawie którego możliwym byłoby ustalenie, iż podejmowane przez nią wobec konia czynności miały walor czynności koniecznych. Z drugiej strony Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, iż czynności podejmowane przez powódkę i reprezentujące ją osoby względem konia, przekraczały jedynie utrzymywanie konia w treningu – koń regularnie i z powodzeniem wykorzystywany był w zawodach sportowych, aż do września 2016 r., a zatem nawet po zainicjowaniu niniejszego postępowania. Jakkolwiek za usprawiedliwione należałoby uznać wykonywanie przez korzystającego z prawa zatrzymania czynności zachowawczych względem zatrzymanej rzeczy, w realiach faktycznych sprawy niniejszej czynności podejmowane przez powódkę względem konia, zakres takich czynności zachowawczych niewątpliwie przekraczały.

Zauważyć również należy – niezależnie od powyższych rozważań – iż Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na wątpliwości dowodowe, uznając ostatecznie (choć w motywach zaskarżonego wyroku pomiędzy ustaleniami faktycznymi, a rozważaniami prawnymi dostrzec można pewne rozbieżności), iż wskazywane przez powódkę nakłady poniesione na konia nie zostały udowodnione. Apelująca w tym zakresie nie zgłasza żadnych zarzutów, a zatem uznać należy, iż tych rozważań Sądu Okręgowego nie kwestionuje. W takiej sytuacji należało uznać, iż również z tej przyczyny brak było możliwości dokonania zmiany zaskarżonego orzeczenia we wskazanym przez powódkę zakresie.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny zmienił częściowo zaskarżony wyrok i orzekł co do istoty sprawy – stosownie do art. 386 § 1 k. p. c. W pozostałym zakresie apelacja pozwanej oraz apelacja powódki w całości, zostały oddalone jako bezzasadne – zgodnie z art. 385 k. p. c. Z uwagi na nieznaczną korektę zaskarżonego wyroku Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do dokonania modyfikacji zawartego w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcia o kosztach.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 k. p. c. w zw. z art. 391 § 1 k. p. c. Strony poniosły koszty postępowania apelacyjnego w zakresie opłat od wniesionych apelacji oraz kosztów zastępstwa procesowego. Mając na uwadze, iż apelacja powódki została oddalona w całości, zaś pozwanej w przeważającej części, nie sposób było znaleźć uzasadnienia dla zasądzenia zwrotu kosztów w tym zakresie. Tym samym Sąd Apelacyjny zasądził jedynie różnicę w zakresie kosztów zastępstwa procesowego, w takim zakresie, w jakim strony podjęły skuteczną obronę przed środkiem zaskarżenia przeciwnika. W tym zakresie koszty powódki wynosiły 4 050 zł i zostały ustalone na podstawie § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 ze zm.), zaś koszty pozwanej 2 700 zł – ustalone na podstawie § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 265), a różnica pomiędzy tymi kwotami to 1 350 zł.

Z tych przyczyn orzeczono jak w sentencji.